

Coś dla ducha...

„Opowieść wielkanocna”

Wedle starej legendy dawno temu w pięknych lasach Libanu wyrosły trzy cedry. Jak wszyscy wiemy, potrzeba wielu lat, aby cedr wyrósł na potężne drzewo. Dlatego drzewa te przez całe wieki rozmyślają o życiu, śmierci, przyrodzie i ludziach. Owe trzy cedry były świadkami przybycia ekspedycji z Izraela wysłanej przez króla Salomona, później ujrzały, jak ziemia spłynęła krwią podczas bitew z Asyryjczykami. Dane im było poznać Jezabel i proroka Eliasza, dwu śmiertelnych wrogów. Widziały, jak wynaleziono alfabet. Pewnego dnia postanowiły porozmawiać o przyszłości.

* Po tym wszystkim, czego byłem świadkiem, chciałem, by wyrzeźbiono ze mnie tron dla króla najpotężniejszego na Ziemi - rozmarzył się pierwszy z cedrów.

* Ja zaś pragnę stać się częścią czegoś, co przemieni na zawsze Zło w Dobro.

* Jeśli zaś chodzi o mnie, to chciałem, aby ilekroć ludzie spojrzą na mnie, myśleli o Bogu - odpowiedział trzeci cedr.

Minęło jeszcze wiele lat, aż pojawili się cieśle. Ścięli cedry i statek powióził je w odległe strony. Z drewna pierwszego zbudowano schronienie dla zwierząt, a z resztek zbito rusztowanie do siana. Z drugiego wyciosano zwykły stół, który trafił do rąk handlarza mebli. Na drewno trzeciego nie znalazł się kupiec, dlatego pocięto je i umieszczono w magazynie w jakimś wielkim mieście. Nieszczęśliwe drzewa żaliły się: "Nasze drewno nie było dość dobre i nikt nie doszukał się w nas piękna, by je wydobyć".

Czas mijał i jednej z wielu gwiaździstych nocy pewne małżeństwo, które nigdzie nie mogło znaleźć miejsca na nocleg, schroniło się w stajence zbudowanej z drewna pierwszego cedru. Kobieta krzyczała z bólu, aż wydała na świat dziecię i położyła je na sianie umieszczonym na drewnianym rusztowaniu. Wtedy cedr pojął, że oto spełniło się jego marzenie - był to największy ze wszystkich królów na Ziemi.

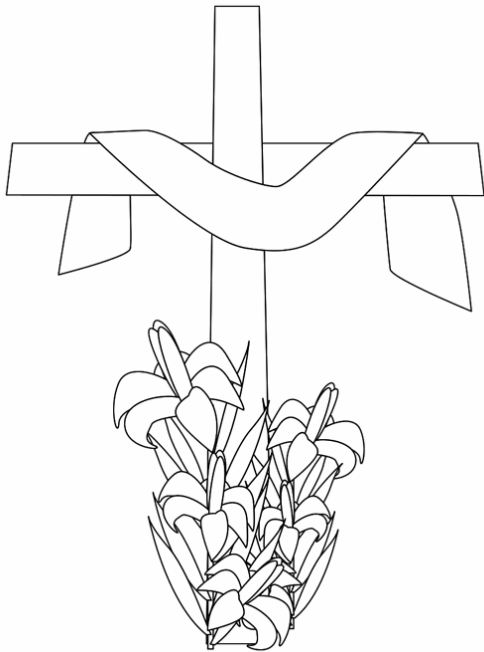
Mijały lata, aż pewnego wieczoru, w skromnym domu, mężczyźni zasiedli wokół stołu wyciosanego z drewna drugiego cedru. Jeden z nich, zanim jeszcze wszyscy zaczęli jeść, wyrzekł słowa o chlebie i winie stojącym przed nim. Wtedy drugie drzewo zrozumiało, że w owej chwili to nie kielich wina i kawałek chleba spoczywa na nim, ale dokonuje się pojednanie człowieka z Boskością.

Następnego dnia zabrano kawałki trzeciego cedru i zbito w kształcie krzyża. Porzucono je gdzieś, a w kilka godzin później przyprowadzono nieludzko poranionego mężczyznę, którego przykuto do jego drewna. Prerażone drzewo zapłakało nad barbarzyńskim losem, jakie zgotowało mu życie.

Zanim jednak minęły trzy dni, trzecie drzewo pojęło sens swego przeznaczenia - ukrzyżowany człowiek stał się rozświetlającym wszystko Światłem. Krzyż, zrobiony z drewna trzeciego cedru, z symbolu tortury przeistoczył się w symbol zwycięstwa.

Jak to zwykle bywa z marzeniami, wypełniły się sny trzech libańskich cedrów, ale nie tak, jak same drzewa to sobie wyobrażały.

/Paulo Coelho/



PISMO PARAFII P.W. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS

Poniedziałek
Wielkanocny
25 kwietnia 2011 r.
Dodatek



Boży Baranku daj mi życie ukryte w Twoim Ciele

Słowo Boże na dziś...

Czytanie: Dz 2, 14. 22-33 Ewangelia: Mt 28, 8-15

„Gdy anioł przemówił do niewiast, one pospiesznie oddaliły się od grobu z bojaźnią i wielką radością i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: "Witajcie". One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: "Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą". Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: "Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu". Oni zaś wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczone. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego."